

Joanna Odrowąż-Sypniewska

Czy wiedza jest zależna od kontekstu? : kontekstualizm a inwariantyzm praktyczny

Filozofia Nauki 17/4, 95-104

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Odrowąż-Sypniewska

Czy wiedza jest zależna od kontekstu? Kontekstualizm a inwariantyzm praktyczny

1. KONTEKSTUALIZM SEMANTYCZNY

Kontekstualizm semantyczny głosi, że zdania przypisujące wiedzę lub jej brak (tj. zdania typu „*S* wie, że *p*” i „*S* nie wie, czy *p*”) są zdaniami, których warunki prawdziwości i wartość logiczna zależą od kontekstu ich wypowiedzenia. Wyrażenie „wie, że” jest okazjonalne¹ i odnosi się do różnych relacji w różnych kontekstach. W niektórych kontekstach standardy epistemiczne (które muszą być spełnione, aby zdanie było prawdziwe) są wysokie, a w innych — niskie. Kontekst konwersacyjny wyznacza, jak silna musi być pozycja epistemiczna *S*-a, aby można mu było przypisać wiedzę. *A* i *B* wypowiadając w tym samym czasie takie samo zdanie „*S* wie, że *p*” i mówiąc o tym samym *S* i tym samym *p*, mogą wygłosić zdania o różnej wartości logicznej.² Pod tym względem wyrażenie „*S* wie, że *p*” jest podobne do wyrażenia „*S* jest wysoki”. To, że Jan jest wysoki w jednym kontekście — na przykład takim, w którym omawiany jest wzrost piłkarzy — może być prawdą, a w innym — na przykład takim, w którym przedmiotem dyskusji jest wzrost koszykarzy — może być fałszem.

¹ Keith DeRose porównuje różne wypowiedzenia zdania „*S* wie, że *p*” do różnych wypowiedzeń zdania „Franek jest w tym pokoju” i twierdzi, że te pierwsze — tak, jak te drugie — mają ten sam charakter, ale różną treść. Zob. DeRose, 1992, 920-921. Inni teoretycy traktują wyrażenie „wie, że” jak elipsę: „*S* wie, że *p*” jest w istocie skrótem wyrażenia „*S* wie, że *p* według standardów *s*”. Zob. np. Stanley, 2007, 68 i n.

² Warto podkreślić, że kontekstualizm semantyczny nie pociąga relatywizmu. Można być kontekstualistą semantycznym i jednocześnie uważać, że prawda nie zależy od innych cech kontekstu niż czas i świat możliwy. Zob. np. Stanley, 2007, 99.

Zdaniem zwolenników kontekstualizmu warunki prawdziwości zdań „*S* wie, że *p*” wyznacza kontekst tego, kto wiedzę przypisuje (atrybutora).³ Jeśli zatem atrybutor i podmiot, któremu wiedza jest przypisywana, to dwie różne osoby, to o prawdziwości przypisania wiedzy decydować będzie kontekst atrybutora, a nie kontekst podmiotu.

Podstawową zaletą kontekstualizmu — według jego zwolenników — jest to, iż rozwiązuje zagwozdkę sceptyczną. W rozumowaniu sceptycznym wychodzimy od trzech przesłanek:

(1) Wiem, że mam dwie ręce,

(2) Jeśli nie wiem, czy nie zwodzi mnie demon kartezjański/nie jestem mózgiem w próbowce, to nie wiem, czy mam dwie ręce,

(3) Nie wiem, czy nie zwodzi mnie demon kartezjański/nie jestem mózgiem w próbowce,

i dochodzimy do wniosku:

(4) Nie wiem, czy mam dwie ręce.

Kontekstualiści twierdzą, że wniosek jest tylko pozornie sprzeczny z pierwszą przesłanką. Zdanie „Wiem, że mam dwie ręce” wygłaszane jest w kontekście codziennym, w którym obowiązują niskie standardy i dlatego jest prawdziwe. Przesłanka (3) zmienia kontekst konwersacji na sceptyczny i standardy epistemiczne ulegają podwyższeniu. W tych zmienionych wysokich standardach zdanie „Wiem, że mam dwie ręce” nie jest prawdziwe. Co więcej, zdanie „Wiem, że mam dwie ręce” wypowiedziane w kontekście codziennym i zdanie „Nie wiem, czy mam dwie ręce”⁴ wypowiedziane w kontekście sceptycznym nie są sprzeczne i mogą oba być prawdziwe. Błąd sceptyka polega na tym, że zakłada, iż zdania przypisujące wiedzę w zwykłych codziennych kontekstach mają taką samą wartość logiczną, jak zdania w kontekście sceptycznym.

Sami kontekstualiści zauważają, że gdyby twierdzili, iż różne standardy epistemiczne pojawiają się tylko w rozwiązaniu zagwozдки sceptycznej, to ich rozwiązanie byłoby *ad hoc*. Jednakże, ich zdaniem, zmieniające się standardy pojawiają się również w codziennych zwykłych użyciach wyrażenia „wie, że”. Jednym z najczęściej omawianych przykładów jest sytuacja dotycząca godzin otwarcia banku:

1. Niska stawka.

Jaś i Małgosia jadą do domu w piątek wieczorem. Zamierzają zatrzymać się po drodze w banku i zdeponować czek. To, czy zdeponują ten czek, nie ma jednak dla nich większego znaczenia, bo w najbliższym czasie pieniądze na koncie nie będą im potrzebne. Kiedy przejeżdżają obok banku, widzą, że w banku są bardzo długie kolejki. Małgosia mówi „Wiem, że bank będzie jutro otwarty, bo byłam w nim dwa tygodnie temu w sobotę rano. Możemy zatem zdeponować nasz czek jutro”.

³ Zob. np. DeRose, 1999.

⁴ Używam sformułowania „nie wiem, czy *p*”, a nie „nie wiem, że *p*”, żeby uniknąć wrażenia, że mówiący zakłada prawdziwość *p*.

2. Wysoka stawka.

Jaś i Małgosia jadą do domu w piątek wieczorem. Zamierzają zatrzymać się po drodze w banku i zdeponować czek. Ponieważ termin płatności polecenia zapłaty właśnie się zbliża, a Jaś i Małgosia mają bardzo mało pieniędzy na koncie, jest dla nich bardzo ważne, żeby czek został zdeponowany. Małgosia mówi „Wiem, że bank będzie jutro otwarty, bo byłam w nim dwa tygodnie temu w sobotę rano. Możemy zatem zdeponować nasz czek jutro”. Jaś zauważa jednak, że banki często zmieniają godziny otwarcia. Małgosia mówi „Masz rację; nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty”.

W obu wypadkach zakładamy, że bank będzie otwarty w sobotę. Kontekstualiści twierdzą, że zgodnie z naszymi potocznymi intuicjami zarówno zdanie Małgosi „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” w sytuacji niskiej stawki, jak i zdanie Małgosi „Nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty” w sytuacji wysokiej stawki są prawdziwe. Kontekstualizm bardzo dobrze te intuicje wyjaśnia: w zależności od kontekstu zmienia się treść przypisywań wiedzy i niewiedzy. Wypowiedziane w sytuacji 2. zdanie „Nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty” nie jest negacją zdania „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” wypowiedzianego w sytuacji 1. Ponieważ stawki się zmieniły, zmienił się kontekst i obowiązujące w nim standardy epistemiczne. Obowiązkiwanie różnych standardów powoduje zmianę warunków prawdziwości zdania przypisującego wiedzę lub jej brak. Zdania „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” i „Nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty” wypowiedziane tego samego dnia przez tę samą osobę mogą oba być prawdziwe, pod warunkiem, że są wypowiedziane w różnych kontekstach.

Zwolennicy kontekstualizmu twierdzą, że jest to pogląd doskonale wyjaśniający intuicje potocznych użytkowników wyrażeń „wie, że”. Jednakże podkreśla się często, że sam ten pogląd nie jest z potocznymi intuicjami zgodny. Przede wszystkim, konsekwencją kontekstualizmu jest konkluzja, że użytkownicy języka cierpią na swego rodzaju „ślepotę semantyczną”, ponieważ nie dostrzegają okazjonalności wyrażenia „wie, że”.⁵ Przed kontekstualistami nikt bowiem nie twierdził, że „wie, że” jest wyrażeniem okazjonalnym zmieniającym swoje odniesienie w zależności od kontekstu. Co więcej, jest to wyrażenie niepodobne do innych wyrażeń kontekstowo-zależnych. Używana często przez kontekstualistów analogia z przymiotnikami stopniowanymi wydaje się chybiona, ponieważ, po pierwsze, „wie, że” nie jest przymiotnikiem,⁶ a po drugie, jego stopniowalność jest bardzo wątpliwa.⁷ Ponadto można

⁵ DeRose odpiera ten zarzut w artykule „„Bamboozled by Our Own Words”: Semantic Blindness and Some Arguments Against Contextualism”, *Philosophy and Phenomenological Research* 73 (2006), 316-338.

⁶ Przypominanie o tym oczywistym fakcie może wydawać się zupełnie niepotrzebne, jednak Stanley sporą część swojego artykułu „On the Linguistic Basis of Contextualism” poświęca właśnie na podkreślanie różnic wynikających z tego, że „wie, że” nie jest przymiotnikiem. Zob. też Stanley, 2007, rozdz. 2.

⁷ Zob. tamże.

uważać, że twierdzenie kontekstualizmu głoszące, że zdania „Wiem, że bank będzie otwarty” i „Nie wiem, czy bank będzie otwarty” wygłoszone w kontekstach o różnych standardach epistemicznych, nie są sprzeczne, jest kontrintuicyjne. Kiedy Małgosia mówi „Masz rację, nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty”, to wydaje się, że zaprzecza swojemu pierwszemu twierdzeniu. Jeśli jej pierwsze zdanie mówi o innej relacji wiedzenia niż drugie, to trudno to wrażenie wytłumaczyć.

2. INWARIANTYZM PRAKTYCZNY

Inwariantyzm głosi z kolei, że relacja „wiedzenia” jest tylko jedna, a wartość logiczna zdań przypisujących wiedzę nie zależy od kontekstu, w jakim te zdania są wypowiedziane. Inwariantyzm występuje w wielu różnych odmianach. Może na przykład łączyć inwariantyzm względem warunków prawdziwości ze zmiennymi standardami względem zasadnej stwierdzalności. Według takiej koncepcji zdania przypisujące wiedzę są prawdziwe lub fałszywe niezależnie od kontekstu, a tym, co zależy od kontekstu, są warunki zasadnej stwierdzalności, to jest to, czy przypisanie komuś wiedzy w jakimś kontekście jest właściwe. W myśl inwariantyzmu tego rodzaju, kontekstualizm popełnia błąd, ponieważ miesza warunki zasadnej stwierdzalności z warunkami prawdziwości. Zdanie Małgosi wypowiedziane w sytuacji niskiej stawki jest zasadne (względem słabych kryteriów), ale fałszywe, jej zaś zdanie wypowiedziane w sytuacji wysokiej stawki jest zarazem zasadne (względem mocnych kryteriów) i prawdziwe.

W tym referacie zamierzam się zająć odmianą inwariantyzmu zaproponowaną ostatnio przez Jasona Stanleya.⁸ Stanley twierdzi, że do czynników, które powodują, że czyjeś przekonanie jest wiedzą, należą elementy praktycznej racjonalności. Jego inwariantyzm uwzględniający interesy [*interest-relative invariantism*] (dalej: inwariantyzm praktyczny) głosi, że jest jedna relacja wiedzenia, która jest zależna od praktycznej sytuacji podmiotu w momencie przypisywania wiedzy. Innymi słowy, wiedza jest powiązana z interesem praktycznym. Główną tezę inwariantyzmu praktycznego jest twierdzenie, że to, czy *S* wie, że *p*, może w części zależeć od praktycznych faktów dotyczących otoczenia podmiotu, gdzie fakty praktyczne to fakty dotyczące kosztów posiadania racji i mylenia się.

Według Stanleya, jedyna zależność kontekstowa wyrażenia „wie, że” to zależność czasowa. Przy ocenie zdań „*S* wie, że *p*” musimy znać kontekst czasowy, w którym te zdania zostały wypowiedziane. „Herman wie, że Hillary Clinton należy do Demokratów” może być fałszywe o czasie t_1 , a fałszywe o czasie t_2 . Natomiast zdanie „Herman wie o 13.30, 24 września 2004, że Hillary Clinton należy do Demokratów” nie jest już kontekstowo-zależne⁹ i można mu przypisać stałą wartość logiczną.

⁸ Stanley, 2007.

⁹ Stanley, 2007, 86. Dla ścisłości należałoby tutaj wskazać strefę czasową, w której Herman przebywa.

Wiedza jest jednak wrażliwa na dodatkowy czynnik tradycyjnie postrzegany jako nieepistemologiczny. Stanley zauważa mianowicie, że im więcej ktoś inwestuje w swoje przekonanie, tym mocniejsze musi mieć dowody, aby móc powiedzieć, że wie. Jego definicja wiedzy jest następująca:¹⁰

Wie, że $\langle x, w, t, p \rangle$ ztw, gdy

1. p jest prawdziwe w w ;
2. $\sim p$ nie jest poważną możliwością epistemiczną dla x w w o t ;
3. jeśli p jest istotną praktyczną kwestią dla x o t , to $\sim p$ ma wystarczająco niskie prawdopodobieństwo epistemiczne przy świadectwach posiadanych przez x -a;
4. x jest przekonany o t , że p na podstawie świadectw bezpośrednich lub jest przekonany, że p na podstawie poprawnego wnioskowania z sądów, o których x wie o t , że są prawdziwe.

Punkty 1 i 4 znamy z klasycznej definicji wiedzy. Zależność wiedzy od interesów praktycznych wynika z punktów 2 i 3. To, czy sąd stanowi poważną możliwość epistemiczną albo istotną kwestię praktyczną, jest determinowane przez fakty dotyczące podmiotu przypisania wiedzy i czasu „wiedzenia”; fakty dotyczące wiedzy nie zależą natomiast istotnie od kontekstu, w którym przypisanie wiedzy się odbywa. Poważna możliwość epistemiczna to możliwość, która przekracza nieostry, ale niezależny od sytuacji poziom epistemicznego prawdopodobieństwa (na przykład 50%).

Jeśli chodzi o pojęcie *istotnej kwestii praktycznej* — to jest sądu, który powinien być wzięty pod uwagę przy podejmowaniu decyzji — to Stanley przyznaje, że nie dysponuje jego „satisfakcjonującą analizą.”¹¹ Zaznacza jednak, że „sąd jest istotną kwestią praktyczną dla działającego, gdy są takie alternatywy dla tego sądu, które podmiot powinien racjonalnie rozważyć przy podejmowaniu decyzji”.¹²

Interesy podmiotu określają jego cele. Ze względu na te cele istnieje szereg działań, które podmiot powinien praktycznie rozważyć. Są takie działania, które podmiot może zignorować,¹³ ale pozostałe alternatywne działania powinien wziąć pod uwagę. W szczególności powinien zastanowić się nad uzasadnioną oczekiwaną użytecznością (*warranted expected utility*) czynności, które są w jego zasięgu: jeśli to, czy dany sąd jest prawdziwy, czy fałszywy, nie ma żadnego wpływu na uzasad-

¹⁰ Stanley, 2007, 90 i n.

¹¹ Stanley, 2007, 95.

¹² Stanley, 2007, 92.

¹³ W sposób uzasadniony (*legitimately*) można zignorować m.in. następujące sądy:
 — te, które mają stosunkowo małe prawdopodobieństwo zajścia (zakładając świadectwa podmiotu),
 — te, na których zajście podmiot nie ma wpływu,
 — te, w których wypadku działania, które podmiot podjąłby, gdyby wiedział, że zajdą, nie wpłynęłyby znacząco na poprawę życia podmiotu (w stosunku do działań, które już podejmuje).
 Zob. Stanley, 2007, 93 i n.

nioną oczekiwaną użyteczność dostępnych mu czynności, to nie jest poważną kwestią praktyczną, czy sąd ten jest prawdziwy, czy nie.¹⁴

Na przykład to, czy książkę Karol umrze w dniu o dacie parzystej, nie jest dla mnie istotną kwestią praktyczną (bo nie wpływa na uzasadnioną oczekiwaną użyteczność moich czynów), mimo iż jest poważną możliwością epistemiczną (bo jego prawdopodobieństwo epistemiczne wynosi 50%).

Jeśli p jest *istotną kwestią praktyczną*, to $\sim p$ musi mieć wystarczająco niskie prawdopodobieństwo epistemiczne (to jest S musi mieć świadectwa, które zmniejszają to prawdopodobieństwo); gdzie to, co to znaczy „wystarczająco niskie”, jest określone kosztami pomyłki.

To, że $\sim p$ jest poważną możliwością epistemiczną dla działającego w danej sytuacji, powoduje, że podmiot w tej sytuacji nie wie, że p . Jednakże to, że sąd p jest istotną kwestią praktyczną dla działającego, nie podważa automatycznie jego wiedzy, że p . Jeśli p jest istotną kwestią praktyczną dla działającego, to działający nie wie, że p , jeśli prawdopodobieństwo epistemiczne $\sim p$ nie jest wystarczająco niskie.

Podsumowując: gdy ktoś ma prawdziwe przekonanie, to to, czy to przekonanie jest wiedzą, zależy od kosztów pomyłki; od tego, jaka jest stawka. Im więcej ktoś inwestuje w swoje przekonanie, tym mocniejsze musi mieć dowody, aby móc powiedzieć, że wie. Nasze praktyczne interesy mają znaczenie epistemiczne.

Stanley twierdzi, że inwaryjancja praktyczna dobrze wyjaśnia intuicje związane z sytuacją niskiej i wysokiej stawki. Przy niskiej stawce to, czy bank będzie otwarty, nie jest istotną praktyczną kwestią dla Małgosi.¹⁵ Koszty pomyłki są niewielkie, więc jej dowody są wystarczające i dlatego wypowiedziane przez Małgosie zdanie „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” jest prawdziwe. Natomiast przy wysokiej stawce, to, czy bank będzie otwarty w sobotę, jest już istotną kwestią praktyczną dla Małgosi, ponieważ jeśli nie będzie otwarty, to koszty pomyłki będą wysokie (będzie to miało istotny wpływ na użyteczność niektórych jej czynności — np. na użyteczność przyjechania do banku w sobotę zamiast w piątek). Zatem świadectwa Małgosi są niewystarczające, żeby wiedziała, i wypowiedziane przez nią zdanie „Nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty” jest prawdziwe.

Stanley omawia jeszcze trzy inne sytuacje:

3. *Niska stawka osoby przypisującej wiedzę — wysoka stawka podmiotu wiedzy*

Sytuacja jest taka, jak w wypadku wysokiej stawki. Dodatkowo uczestniczy w tej sytuacji Agatka, która spotkała Małgosie dwa tygodnie temu w banku w sobotę i chciałaby ją spotkać ponownie (nie ma jednak do niej żadnej ważnej sprawy). Agatka mówi: „Małgosia była w banku w sobotę dwa tygodnie temu, wie zatem, że bank będzie otwarty”.

¹⁴ Stanley, 2007, 95.

¹⁵ Trzeba tu chyba założyć, że przyjechanie do banku w sobotę nie jest dla Małgosi problemem, nie zaburzy jej planu dnia itp.

4. *Nieznana wysoka stawka*

Sytuacja jest taka, jak przy wysokiej stawce, tyle że Jaś i Małgosia nie wiedzą, że muszą szybko mieć pieniądze na koncie. Małgosia mówi: „Wiem, że bank będzie jutro otwarty”.

5. *Wysoka stawka osoby przypisującej wiedzę — niska stawka podmiotu wiedzy*

Sytuacja jest taka, jak przy wysokiej stawce. Dodatkowo Małgosia dzwoni do Jacka i pyta, czy nie wie przypadkiem, czy bank będzie w sobotę otwarty. Jacek mówi: „Byłem w tym banku dwa tygodnie temu w sobotę i był otwarty. Wiem, że będzie jutro otwarty”. Małgosia jednak mówi potem do Jasia: „Ponieważ banki zmieniają godziny otwarcia, Jacek nie wie, czy bank będzie otwarty w sobotę”.

Zarówno zwolennicy inwariantyzmu praktycznego, jak i zwolennicy kontekstualizmu twierdzą, że potoczne intuicje w opisanych powyżej sytuacjach są następujące:

1. *Niska stawka*: zdanie Małgosi: „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” jest prawdziwe.

2. *Wysoka stawka*: zdanie Małgosi: „Nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty” jest prawdziwe.

3. *Niska stawka osoby przypisującej wiedzę — wysoka stawka podmiotu wiedzy*: zdanie Agatki: „Małgosia wie, że bank będzie jutro otwarty” jest fałszywe.

4. *Nieznana wysoka stawka*: zdanie Małgosi: „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” jest fałszywe.

5. *Wysoka stawka osoby przypisującej wiedzę — niska stawka podmiotu wiedzy*: zdanie Małgosi: „Jacek nie wie, czy bank będzie jutro otwarty” jest prawdziwe.

Kontekstualizm dobrze radzi sobie z wyjaśnieniem tych potocznych intuicji w sytuacji 1, 2 i 5. Jednakże w sytuacji 3. *Niska stawka osoby przypisującej wiedzę — wysoka stawka podmiotu wiedzy* według kontekstualizmu zdanie Agatki: „Małgosia wie, że bank będzie jutro otwarty” jest — inaczej niż przewidują to intuicje potoczne — prawdziwe. Dla Agatki bowiem, która jest w tej sytuacji atrybutorem, to, czy spotka Małgosię w banku w sobotę, nie jest specjalnie istotne i w związku z tym w jej kontekście obowiązują niskie standardy epistemiczne. Podobnie jest w sytuacji 4: zgodnie z założeniami kontekstualistów zdanie Małgosi: „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” również powinniśmy uznać za prawdziwe. Będąca w tym wypadku atrybutorem Małgosi nie wie, że to, żeby pieniądze znalazły się szybko na koncie, jest dla niej bardzo ważne, więc jej kontekst jest kontekstem niskich standardów. Zatem w tych dwóch sytuacjach werdykt kontekstualizmu nie zgadza się intuicjami potocznymi.

Inwariantyzm praktyczny dobrze wyjaśnia intuicje potoczne w sytuacjach 1-4. Ponieważ w sytuacji 3. stawka dla Małgosi jest wysoka, Agatka myli się twierdząc, że Małgosia wie. W sytuacji 4. twierdzi się, że Małgosia powinna wiedzieć, że termin płatności polecenia zapłaty się zbliża. To, że ten termin się zbliża, jest bowiem istotny dla obliczenia użyteczności jej działań. Ponieważ koszty pomyłki są duże,

Małgosia nie wie, czy bank będzie otwarty w sobotę.¹⁶ Błędny wynik inwariantyzm praktyczny przewiduje tylko dla sytuacji 5. *Wysoka stawka osoby przypisującej wiedzę — niska stawka podmiotu wiedzy*, gdyż zdanie Małgosi: „Jacek nie wie, czy bank będzie jutro otwarty” według przewidywań inwariantyzmu praktycznego powinno być fałszywe. Jacek jest w sytuacji niskiej stawki; to, czy bank będzie jutro otwarty, nie jest dla niego istotną kwestią praktyczną, zatem jego świadectwa są wystarczające, by uznać, że wie, iż bank będzie jutro otwarty.

Stanley konkluduje, że jego inwariantyzm praktyczny zdaje sprawę z intuicji potocznych znacznie lepiej niż kontekstualizm. Co więcej, próbuje przekuć jedyną porażkę inwariantyzmu w zwycięstwo. Twierdzi, że obowiązuje ogólna zasada, która ma zastosowanie w inwariantystycznej diagnozie sytuacji 1-4. Ta zasada głosi, aby działać tylko w oparciu o to, co się wie. Nie da się jej natomiast zastosować do wyjaśnienia potocznych intuicji dotyczących sytuacji 5. Wysokość stawki dla Małgosi nie powinna bowiem wpływać na ocenę prawdziwości twierdzenia Jacka. Intuicje potoczne — zdaniem Stanleya — są w tej kwestii błędne.

Ten ostatni argument jest bardzo problematyczny. I kontekstualizm, i inwariantyzm praktyczny swoją rację bytu upatrują w intuicjach użytkowników wyrażenia „wie, że”. To te intuicje stanowią punkt wyjścia obu koncepcji. Twierdzenie, że w konkretnej — niezgadzającej się z przewidywaniami inwariantyzmu — sytuacji intuicje te są błędne, przypomina podcinanie gałęzi, na której się siedzi.¹⁷

Na następny problem zwraca uwagę sam Stanley.¹⁸ Inwariantyzm ma kłopot ze zdaniem sprawy ze zdań, w których „wie, że” występuje w zasięgu operatorów czasowych lub modalnych. Według inwariantyzmu praktycznego, to, czy ktoś coś wie w danym momencie, zależy od tego, jak wysoka jest dla niego stawka w tym momencie. Inwariantyzm jest zatem zmuszony uznać za prawdziwe następujące kontrintuicyjne zdania:

Gdyby Małgosia musiała szybko spłacić dług, to nie wiedziałaby, że bank będzie otwarty w sobotę.

We czwartek Małgosia nie wiedziała, że bank będzie otwarty w sobotę, ale w piątek — wiedziała (przy założeniu, że 1. świadectwa Małgosi się nie zmieniają, 2. w piątek firma postanowiła anulować wystawione wcześniej polecenie zapłaty).

Stanley zauważa również, że inwariantyzm ma problem z rozwiązaniem zagwozдки sceptycznej. Aby ją rozwiązać, musiałby pokazać, że scenariusz sceptyczny nie jest poważną praktyczną alternatywą dla naszych poglądów, a to, że jestem mó-

¹⁶ Stanley, 2007, 97.

¹⁷ Stanley rozważa również inne rozwiązania. Pisze m.in., że być może jest tak, że odpowiadając na pytanie, czy Jacek wie, czy bank będzie otwarty, odpowiadamy w istocie na pytanie, czy Jacek wiedziałby to, gdyby był w naszej (to jest Małgosi) sytuacji. Por. Stanley (2007); 102.

¹⁸ Stanley, 2007, 106. Co do prób uporania się z tym problemem zob. tamże, s. 106 i n.

zgiem w naczyniu, nie wpływa na uzasadnioną oczekiwaną użyteczność moich działań.¹⁹ Zadanie takie wydaje się dość karkołomne.

3. WIEDZA A CHEĆ UPEWNIENIA SIĘ

Definicja wiedzy zaproponowana przez Stanleya jest bardzo niejasna i budzi wiele kontrowersji. Nie ma tu miejsca, aby je szczegółowo omawiać i dlatego chciałam się skupić na rzeczy bardziej podstawowej. Mój zarzut w stosunku do inwariantyzmu praktycznego jest znacznie bardziej zasadniczy, uważam bowiem, że punkt wyjścia i zarazem podstawowe twierdzenie inwariantyzmu praktycznego są błędne. Przede wszystkim różnica między opisanymi sytuacjami 1 i 2 nie jest wcale różnicą stawek. Wyobraźmy sobie następującą sytuację:

Niska stawka*

Jaś i Małgosia wracają do domu w piątek wieczorem. Zamierzają zatrzymać się po drodze w banku i zdeponować czek. To, czy zdeponują czek, nie ma jednak dla nich żadnego znaczenia, bo w najbliższym czasie pieniądze na koncie nie będą im potrzebne. Kiedy przejeżdżają obok banku, widzą, że w banku są bardzo długie kolejki. Małgosia mówi: „Wiem, że bank będzie jutro otwarty, bo byłam w nim dwa tygodnie temu w sobotę rano. Możemy zatem zdeponować nasz czek jutro”. Jaś uważa, że banki często zmieniają godziny otwarcia. Małgosia mówi: „Masz rację; nie wiem, czy bank będzie jutro otwarty”.

Nie wiem, jakie są potoczne intuicje użytkowników języka w tej sytuacji, ale moje intuicje są takie, że to, czy zdanie Małgosi uznamy za prawdziwe, zależy nie tyle od stawki, ile od tego, czy za prawdziwe (lub wystarczająco prawdopodobne) uznamy zdanie „Banki często zmieniają godziny otwarcia”. Zatem jeśli uwagę Jasia uznamy za prawdziwą, to zdanie Małgosi „Nie wiem, czy bank będzie otwarty w sobotę” również uznamy za prawdziwe, mimo że opisana sytuacja jest sytuacją niskiej, a nie wysokiej stawki. Co więcej, uznamy, że pierwsze wypowiedziane przez nią zdanie „Wiem, że bank będzie jutro otwarty” jest fałszywe.

Analogicznie możemy zmodyfikować sytuację wysokiej stawki:

Wysoka stawka*

Jaś i Małgosia wracają do domu w piątek wieczorem. Zamierzają zatrzymać się po drodze w banku i zdeponować czek. Jest dla nich bardzo ważne, żeby czek został zdeponowany. Małgosia zauważa, że była w tym banku dwa tygodnie temu w sobotę rano i był otwarty. Jaś milczy.

Czy w tej sytuacji — bez kontrybucji Jasia — rzeczywiście uznamy, że Małgosia nie wie, czy bank będzie jutro otwarty? Wydaje się, że ktoś, kto uważa, że banki

¹⁹ Stanley, 2007, 126 i n.

mają stałe godziny otwarcia, uzna świadectwa Małgosi za wystarczające, mimo tego, iż sytuacja jest sytuacją wysokiej stawki.

Jeśli to, że banki często zmieniają godziny otwarcia, zostanie uznane za prawdziwe, to przyjmujemy, że Małgosia nie wie, czy bank będzie otwarty w sobotę, niezależnie od wysokości kosztów pomyłki. Jeśli natomiast sądzimy, że banki raczej nie zmieniają godzin otwarcia, to będziemy skłonni uznać, że Małgosia ma rację mówiąc, że wie, że bank będzie otwarty w sobotę, niezależnie od wysokości stawki. Zatem to nie interes praktyczny i nie wysokość stawki powodują zmianę wartości logicznej zdania przypisującego wiedzę. Nie jest tak, że interes praktyczny zainteresowanych nie ma żadnego znaczenia, ale — moim zdaniem — nie ma znaczenia decydującego. Jest jednym z wielu czynników, które bierzemy pod uwagę przy ocenie sytuacji, a jego znaczenie nie jest w żaden sposób wyróżnione.

Następną istotną kwestią jest odróżnienie wiedzy od chęci bycia pewnym. Wiedza jest stosunkiem obiektywnym, a chęć bycia pewnym — subiektywnym. Można być czegoś pewnym, mimo że się tego nie wie. Można również nie być pewnym, mimo że się wie. Wysoka stawka wpływa na chęć bycia pewnym. Gdy w grę wchodzi wysoka stawka i koszty pomyłki są wysokie, można chcieć się wielokrotnie upewnić, ale to niekoniecznie będzie działanie racjonalne. Jeśli zależy mi na tym, żeby załatwić coś w banku w sobotę, to mogę sprawdzić godziny otwarcia w internecie, pojechać do oddziału i przeczytać informację na drzwiach, wejść do środka i zapytać portiera, zapytać kasjerkę, zapytać kierownika oddziału, zadzwonić do oddziału głównego itd. Jednakże nie będą to konteksty coraz bardziej sceptyczne, a moje zachowanie nie będzie (przynajmniej od pewnego momentu) uznane za racjonalne.

Wydaje mi się zatem, że wysokość stawki rzeczywiście ma istotny wpływ, ale na naszą chęć upewnienia się, a nie na to, czy coś wiemy, czy nie.

BIBLIOGRAFIA

- Stanley, J. (2004), „On the Linguistic Basis for Contextualism”, *Philosophical Studies* 119, 119-146.
- Stanley, J. (2007), *Knowledge and Practical Interests*, Oxford University Press.
- DeRose, K. (1992), „Contextualism and Knowledge Attributions”, *Philosophy and Phenomenological Research* 52, 913-29.
- DeRose, K. (1999), „Contextualism: An Explanation and Defense” [w:] J. Greco, E. Sosa (eds.) *The Blackwell Guide to Epistemology*, Blackwell Publishers.
- Palczewski, R. (2004), „„Śledzący” kontekstualizm semantyczny, jego źródła i konsekwencje”, *Fi-
lozofia Nauki* 1(45), 51-82.